

SOKOŁ
Małopolskie Centrum Kultury

MIĘDZYNARODOWY
FESTIWAL I KONKURS
SZTUKI WOKALNEJ
IM. ADY SARI

Kurier Festiwalowy nr 8

XVI Międzynarodowego Festiwalu i XIV Konkursu Sztuki
Wokalnej im. Ady Sari
„Sztuka Wokalna Europy Środkowej”



Czekamy na laureatów

Najlepsi śpiewacy tegorocznej edycji wystąpią dziś na koncercie laureatów. Zaśpiewają z towarzyszeniem Orkiestry Opery Krakowskiej pod batutą Tomasza Tokarczyka. Kto pojawi się przed publicznością? Jeszcze nie wiemy, ponieważ kiedy oddawaliśmy aktualny numer „Kuriera” do druku, obrady jury po przesłuchaniach finałowych jeszcze trwały.

W wczorajszym finale wzięło udział 11 uczestników, w tym 8 Polaków. Warto zaznaczyć, że w tym gronie znalazły się trzy wychowanki nowosądeckiej szkoły muzycznej: Jadwiga Postrożna, Sylwia Olszyńska i Anna Wilk. Usłyszeliśmy też Martę Brzezińską, Jolanę Kowalską, Agatę Schmidt, Piotra Halickiego i Piotra Płuskę oraz Benjaminą Connora z Australii, Stanisława Kuflyuka z Ukrainy i Niemkę Hannę Elisabeth Müller.

Po dwóch etapach konkursu, w których uczestnicy śpiewali z towarzyszeniem fortepianu, finaliści zostali skonfrontowani z dużo większym instrumentem – orkiestrą symfoniczną. Każdy wykonał 2 wybrane przez siebie arie. Większość dobrze radziła sobie z trudnościami, jakie niesie ze sobą śpiewanie przy akompaniamencie kilkunastuosobowej orkiestry. Ci, dla których był to debiut w tej materii potrzebowali więcej pracy i cierpliwości dyrygenta. Każdy



Posiedzenie jury FOT. LUCYNA WITKOWSKA

z finalistów prezentuje nieco inną osobowość sceniczną, ma inny temperament. Ciekawie więc było porównanie tych samych utworów wykonywanych przez kilku uczestników. Aż 3 z 4 barytonów zdecydowało się zaśpiewać arię Figara z „Cyrylika sewilskiego” Rossiniego, często też rozbrzmiewała muzyka Donizettiego.

Dziś, o godz. 19.30 w sali im. Lucjana Lipińskiego MCK SOKOŁ usłyszymy laureatów głównych nagród (przynawnych oddzielnie dla głosów męskich i żeńskich), a także wyróżnień i zdobywców nagród

specjalnych. Koncert odbywa się w ramach projektu „Młoda publiczność w operze”. Jednym z jego głównych założeń jest przystąpienie MCK SOKOŁ do organizacji Opera Europa z siedzibą w Brukseli. Dołączenie do tej sieci 116 prestiżowych teatrów i festiwali muzycznych z 36 krajów otworzy przed Nowym Sączem szerokie możliwości współpracy i wymiany doświadczeń artystycznych i organizacyjnych. Na mapie Opera Europa Nowy Sącz jest trzecim polskim miastem obok Łodzi i Warszawy.

BARBARA WRÓBEL

Ku podniesieniu umysłów przyziemnych

Tytułowe słowa Johannesa Tinctorisa, traktujące o powinnościach muzyki, idealnie wpisują się w aurę koncertu, podczas którego zabrzmiało „Siedem bram Jerozolimy” Krzysztofa Pendereckiego

To monumentalne dzieło, wymagające obecności na scenie około 250 artystów, wykonane zostało pod dyrekcją kompozytora przez polskich solistów, Narodową Orkiestrę Symfoniczną Polskiego Radia w Katowicach, Chór Filharmonii im. Karola Szymanowskiego w Krakowie, Chór Polskiego Radia w Krakowie oraz aktora Jerzego Trele, realizującego partię narratora.

Dzieło urzekło potęgą i różnorodnością brzmienia, nasyconego w wielu miejscach ogromną emocjonalnością. Początek utworu, oparty na temacie „Magnus Dominus”, wprowadzał słuchacza w arkanum muzycznego „obrzędu”, który miał się za chwilę rozegrać na jego oczach. Wiele wrażeń wywołała VI część kompozycji, w której pojawia się recytacja narratora. Niezwykle przejmujący tembr głosu Jerzego Treli, wiarygodność przekazu słownego, a także ciekawa partia trąbki basowej uczyniły z tego odcinka kulmi-



FOT. LUCYNA WITKOWSKA

nacją dramaturgiczną utworu. Urzekająco zabrzmiały także fragmenty o charakterze błagalnym, oparte na dialogach głosów solowych. Przekonywały przede wszystkim propozycje solistek: Iwony Hossy, Izabeli Matuły i Agnieszki Rehlis – tercetowe fragmenty cechowało jednorodne, idealnie dopełniające się brzmienie, pełne adekwatnego do tekstu słownego wyrazu. Nieco mniej entuzjastycznie ustosunkowałam się do barwy męskich głosów, jednak pod względem technicznym Adam Zdunikowski i Wojciech Gierlach sprawdzili się bez zarzutu. Finał, utrzymany

w podobnym nastroju, co inicyjacja część kompozycji, stanowił radosną apoteozę rozdanej narracji muzycznej.

Publiczność przybyła na koncert bardzo licznie, kościół pod wezwaniem Matki Bożej Niepokalanej wypełniony był po brzegi. Okazuje się zatem, że to dość trudne w odbiorze, pełne patosu dzieło potrafi przyciągnąć słuchaczy związanych z różnymi sferami życia, o różnych temperamentach i osobowościach. Czy nie właśnie po tym poznaje się uniwersalny charakter wytworów sztuki?

ANNA AL-ARAJ

Książęca muzyka

Jazz i muzyka religijna rzadko się ze sobą spotykają. Co prawda same początki jazzu tkwią m. in. w pieśniach afroamerykańskich niewolników – gospel, jednak szybko ten gatunek poszedł w stronę sal tanecznych, zadymionych klubów i kawiarni.

Można jednak znaleźć parę przykładów religijnej muzyki jazzowej, a jednym z nich są „Sacred Concerts” Duke’a Ellingtona. Twórca takich standardów jak „Sophticated Lady” czy „Caravan” przydomek „duke” (książe) zyskał jeszcze w szkole średniej, z uwagi na bardzo dobre wychowanie i maniery. Niedługo okazało się, że i wśród jazzowej „arystokracji” Nowego Jorku jest on niekwestionowanym „księciem”. Ellington uważał, że „każdy człowiek modli się w swoim własnym języku i nie istnieje taki język, którego Bóg by nie rozumiał”. On więc modlił się muzyką.

Jego koncerty sakralne powstały na przełomie lat 60. i 70. Jako trzy oddzielne utwory. Premiera pierwszego z nich

uświetniła poświęcenie katedry w San Francisco w 1968 roku, ostatni zaś jest dziełem kompozytora mającego świadomość własnej śmiertelnej choroby. W muzyce „Sacred Concerts” rozbrzmiewają echa „klasyki”, a także jazz, piosenki popularne czy gospel. Odniesienia taneczne są tu nie tylko słyszalne, ale i widzialne – w części „David Danced” występuje bowiem stepujący tancerz. Całość jest przesycona ideami radości i nadziei charakterystycznymi dla religijności afroamerykańskiej.

Sądecka publiczność będzie miała okazję zapoznać się z tym interesującym utworem za sprawą studentów Akademii Muzycznej w Krakowie. Big-Band i Chór poprowadzi Wojciech Groborz, a jako soliści wystąpią Katarzyna Sobek (sopran), Ilona Szczepańska (alt), Piotr Kwinta (baryton) i Rafał Supiński (taniec). Koncert odbędzie się w niedzielę, 8 maja o godz. 19 w Sali im. Lucjana Lipińskiego w MCK SOKOŁ.

BARBARA WRÓBEL

JURORZY O PROBLEMACH MŁODYCH ŚPIEWAKÓW

Bożena Betley, śpiewaczka operowa i pedagog, profesor Uniwersytetu Muzycznego w Warszawie, juror konkursu:

Największym problemem dla młodych śpiewaków jest paraliżująca trema. Ona potrafi wpłynąć zarówno na płytkość oddechu, jak i na usztywnienie całego ciała, które przy śpiewaniu powinno być rozluźnione. Wielu uczestników konkursów źle się także czuje w warunkach konkurencji i porównywania. Nie zauważyłam znaczących różnic między techniką śpiewaczą naszych i zagranicznych artystów. Wszyscy dążymy do tego samego celu – aby głos we właściwy i płynny sposób wykonywał kantylenowe frazy oraz aby był nienaganny pod względem technicznym. Wydaje mi się, że rozstrzygający dla uczestników konkursu będzie moment śpiewania z orkiestrą – może się bowiem okazać, że te delikatne, nazbyt miękkie głosy nie przebijają się przez taki wolumen dźwięku. Aby głos był słyszalny podczas współpracy z orkiestrą, potrzebne jest jego skupienie, musi być on w tzw. punkcie. W tej edycji



Bożena Betley



Rudolf Piernay FOT. LUCYNA WITKOWSKA

konkursu mamy naprawdę piękne głosy. Na tle innych, konkurs im. Ady Sari wyróżnia przede wszystkim bardzo dobra organizacja. Ciekawym urozmaiczeniem są także koncerty odbywające się w czasie trwania festiwalu. Ostatnio gościliśmy w Nowym Sączu Krzysztofa Pendereckiego, który dyrygował swoim dziełem.

Rudolf Piernay, śpiewak operowy i pedagog m.in. czelni w Mannheim, juror konkursu:

Nie jestem zorientowany w strukturze szkolnictwa Środkowej Europy, ale wydaje mi się, że tutaj mniej uwagi niż w krajach zachodnich przywiązuje się do kwestii poprawnej wymowy w śpiewie. W związku z tym śpiewacy popełniają więcej błędów, jeśli wykonują utwór w obcych dla siebie językach. Zauważyłem ponadto, że większy akcent kładziony jest na siłę głosu niż na kwestie emisyjne. Jest tu wiele bardzo dobrych, naturalnych głosów, które bywają traktowane zbyt instrumentalnie, bez uwzględnienia specyfiki głosu ludzkiego.

Notowała:
ANNA AL-ARAJ